

Wybuch pod lupą śledczych

Data publikacji: 29.02.2024 7:30

Prokuratura Rejonowa w Cieszynie wszczęła postępowanie w sprawie wybuchu, do którego kilka dni temu doszło w Mnichu. Śledczy badają, czy sprawcy użyli tego materiału wybuchowego, który zaznaczyli we wniosku o pozwolenie na przeprowadzenie eksplozji.

Fot: ilustracyjne /pixabay.com

O zdarzeniu pisaliśmy w tym artykule: [Filmowcy napędzili strachu](#)

Na razie nie wiadomo, czy nie doszło do spowodowania niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, wskutek doprowadzenia do detonacji materiałów wybuchowych. To wyjaśni postępowanie. Nikt w tej sprawie nie usłyszał zarzutów.

Huk i łuna światła słyszane i widziane z odległości kilkunastu kilometrów, wzbudziły strach u wielu mieszkańców Mnicha i okolic. Eksplozja była elementem filmu, realizowanego przez ekipę, która wystąpiła o zgodę na jej przeprowadzenie.

Kilkanaście godzin po eksplozji przyznał się do niej w mediach społecznościowych „Czvjnik” – Sebastian Czajewski. Jego filmiki na YuoTubie mają dwa miliony subskrybentów.

Prokurator Marcin Hołubowicz, zastępca prokuratora rejonowego wyjaśnił, że śledczy z Cieszyna rozpoczęli postępowanie przygotowawcze w ramach tak zwanych czynności niecierpiących zwłoki. Przesłuchani zostali pierwsi świadkowie. - *W ciągu pięciu dni dokonano oględzin miejsca wybuchu. Brakowało tylko formalnego wszczęcia postępowania* – powiedział prokurator. Decyzja o wszczęciu postępowania zapadła we wtorek.

Śledczy badają, czy użyte podczas eksplozji wyroby pirotechniczne były tymi, na które policja wydała pozwolenie. Wątpliwości wzbudzają bowiem efekty zdetonowania ładunku. - **Huk i łuna były bardzo duże. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że mogło dojść do zdetonowania czegoś więcej. To wymaga zbadania i wiadomości specjalnych z dziedziny ładunków wybuchowych i pirotechniki. Postępowanie to wyjaśni** – stwierdził prokurator.

Sprawdzana jest również kwestia decyzji administracyjnej wojewody śląskiego, która była związana z wydaniem stosownego pozwolenia na zdetonowanie określonej ilości i rodzaju materiału wybuchowego.

Nikt nie uprzedził mieszkańców Chybia, Mnicha, Iłownicy czy Landeka, że wieczorem 19 lutego czekają ich takie „atrakcje”. Ludzie mają o to żal, który wyrażali na profilach w mediach społecznościowych, komentując doniesienia medialne na ten temat.

(ach)